



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

KOMISJA PETYCJI

Warszawa, 24 czerwca 2026 r.

BAP.DPK.1331.106.2026



RPU/90848/2026 P
Data: 2026-06-30
ID: 00890218912706

MINISTERSTWO ZDROWIA	
2026 -06- 30	
Dep.....	WPLYNĘŁO
	Zal.....

3 karty

Pani Minister
Jolanta Sobierańska-Grenda
Ministerstwo Zdrowia
ul. Miodowa 15
00-952 Warszawa

Szanowna Pani Minister

do Senatu RP 27 maja 2026 r. wpłynęła petycja [REDAKTED] w sprawie podjęcia działań zmierzających do zwiększenia dostępności ochrony zdrowia psychicznego, poprawy profilaktyki depresji, rozwoju psychiatrii i psychoterapii oraz zwiększenia świadomości społecznej we wskazanym zakresie (pkt 1-9 petycji).

Mając na względzie fakt, że tematyka petycji oraz przywołane kwestie należą do kompetencji Ministerstwa Zdrowia, na podstawie art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 11 lipca 2014 r. o petycjach, przekazuję na ręce Pani Minister petycję [REDAKTED] w zakresie punktów 1-9, jako do podmiotu właściwego do jej rozpatrzenia.

W załączeniu petycja z dnia 27 maja 2026 r. (pkt 1-9 petycji).

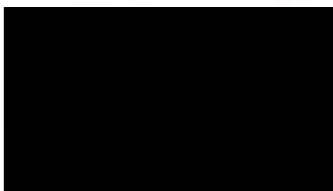
z pozdrowieniem

Przewodniczący

Robert Mamątow



Łódź, 21 maja 2026 roku



Senat Rzeczypospolitej Polskiej
ul. Wiejska 6/8,
00-902 Warszawa

PETYCJA

Na podstawie przepisów ustawy o petycjach postuluję podjęcie przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej inicjatywy ustawodawczej oraz innych działań pozostających w zakresie kompetencji Senatu, zmierzających do zwiększenia dostępności ochrony zdrowia psychicznego, poprawy profilaktyki depresji, rozwoju psychiatrii i psychoterapii oraz zwiększenia świadomości społecznej dotyczącej zdrowia psychicznego.

W szczególności postuluję:

1. zwiększenie dostępności publicznej opieki psychiatrycznej, psychologicznej i psychoterapeutycznej;
2. zwiększenie liczby psychiatrów dzieci i młodzieży, psychologów oraz psychoterapeutów dostępnych w ramach publicznego systemu ochrony zdrowia;
3. rozwój środowiskowych form wsparcia zdrowia psychicznego;
4. zwiększenie finansowania psychiatrii dziecięcej oraz programów profilaktyki depresji;
5. rozwój edukacji dotyczącej zdrowia psychicznego w szkołach, na uczelniach oraz w przestrzeni publicznej;
6. stworzenie i rozwój programów przeciwdziałania samotności, izolacji społecznej oraz przewlekłemu stresowi;
7. zwiększenie dostępności pomocy psychologicznej dla dzieci, młodzieży, seniorów oraz osób znajdujących się w kryzysie psychicznym;
8. podjęcie działań mających na celu skrócenie czasu oczekiwania na wizyty psychiatryczne, psychologiczne i psychoterapeutyczne;
9. rozwój kampanii społecznych dotyczących rozpoznawania objawów depresji oraz przeciwdziałania stygmatyzacji osób chorujących psychicznie;
10. skierowanie przez Senat dezyderatu albo stanowiska do Rady Ministrów w sprawie przygotowania kompleksowej strategii przeciwdziałania kryzysowi zdrowia psychicznego w Polsce.

Nie wyrażam zgody na publikowanie moich danych osobowych.

UZASADNIENIE

Zdrowie psychiczne stanowi jeden z fundamentów prawidłowego funkcjonowania człowieka, rodziny i społeczeństwa. Bez niego trudno mówić o stabilnym życiu społecznym, efektywnej edukacji, bezpiecznym środowisku pracy oraz trwałym rozwoju państwa. Tymczasem coraz więcej osób doświadcza przewlekłego stresu, przeciążenia psychicznego, samotności, zaburzeń depresyjnych i kryzysów emocjonalnych.

Szczególnie niepokojący jest wzrost liczby osób cierpiących na depresję i inne zaburzenia psychiczne, w tym dzieci i młodzieży. Problem ten przestał być zjawiskiem marginalnym. Coraz częściej dotyczy osób młodych, aktywnych zawodowo, uczniów, studentów, rodziców i seniorów. Kryzysy psychiczne stają się jednym z najważniejszych wyzwań zdrowotnych współczesnego społeczeństwa.

Impulsem do złożenia niniejszej petycji jest również artykuł prasowy pt. „Depresja sama nie minie”, opublikowany w tygodniku „Angora”, nr 45 z dnia 6 listopada 2022 roku. W materiale tym zwrócono uwagę między innymi na rosnącą skalę depresji, znaczenie przewlekłego stresu, samotności oraz trudności w dostępie do pomocy psychiatrycznej i psychoterapeutycznej. Artykuł przypomina także, że depresja nie jest chwilowym pogorszeniem nastroju ani „słabością charakteru”, lecz realną chorobą mogącą prowadzić do bardzo poważnych konsekwencji zdrowotnych i społecznych.

W debacie publicznej nadal zbyt często bagatelizuje się problemy zdrowia psychicznego. Wielu ludzi słyszy, że „trzeba się wziąć w garść”, „przeczekać” albo „myśleć pozytywnie”. Takie podejście bywa nie tylko nieskuteczne, ale również szkodliwe. Choroby psychiczne wymagają profesjonalnej pomocy, podobnie jak choroby somatyczne. Państwo powinno tworzyć warunki umożliwiające szybkie uzyskanie wsparcia, zanim kryzys psychiczny doprowadzi do tragedii.

Szczególnie alarmująca jest sytuacja psychiatrii dzieci i młodzieży. Wiele rodzin przez długi czas nie może uzyskać pomocy specjalistycznej, a czas oczekiwania na wizyty pozostaje bardzo długi. Kryzys psychiczny młodego człowieka nie może być odkładany na później, ponieważ okres dorastania ma ogromne znaczenie dla dalszego życia, edukacji i funkcjonowania społecznego.

Konieczne jest również zwiększenie społecznej świadomości dotyczącej objawów depresji i innych zaburzeń psychicznych. Wiele osób przez długi czas nie rozpoznaje symptomów choroby albo obawia się zgłoszenia po pomoc z powodu wstydu i społecznej stygmatyzacji. Tymczasem szybka reakcja może mieć zasadnicze znaczenie dla skuteczności leczenia.

Warto podkreślić, że zdrowie psychiczne ma także wymiar społeczny i gospodarczy. Nieleczona depresja oraz inne zaburzenia psychiczne mogą prowadzić do wykluczenia społecznego, utraty zdolności do pracy, problemów rodzinnych, uzależnień oraz wzrostu kosztów opieki zdrowotnej i pomocy społecznej. Dobrze funkcjonujący system ochrony zdrowia psychicznego jest zatem nie tylko obowiązkiem humanitarnym państwa, ale również elementem racjonalnej polityki społecznej i gospodarczej.

Istotne znaczenie ma rozwój środowiskowych form pomocy psychicznej. Nie każda osoba potrzebująca wsparcia wymaga hospitalizacji. W wielu przypadkach skuteczniejsze okazuje się szybkie wsparcie psychologiczne, terapia środowiskowa, pomoc kryzysowa albo

łatwo dostępna konsultacja specjalistyczna. Państwo powinno rozwijać takie rozwiązania, aby pomoc była bliżej człowieka, a nie wyłącznie w dużych ośrodkach klinicznych.

Należy także podejmować działania przeciwdziałające samotności i izolacji społecznej. Współczesne społeczeństwo coraz częściej doświadcza osłabienia więzi społecznych, rozpadu relacji międzyludzkich oraz życia w permanentnym napięciu. Człowiek pozostawiony sam sobie łatwiej popada w kryzys psychiczny. Ochrona zdrowia psychicznego wymaga więc nie tylko leczenia, ale także odbudowy kultury relacji społecznych i solidarności międzyludzkiej.

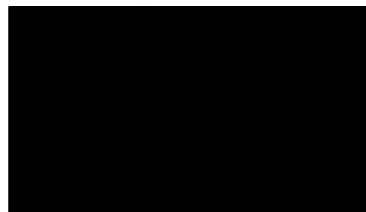
Potrzebna jest również edukacja dotycząca zdrowia psychicznego. Edukacja taka powinna obejmować między innymi rozpoznawanie objawów depresji, zasady reagowania w sytuacji kryzysowej, podstawową wiedzę o emocjach, stresie oraz sposobach uzyskiwania pomocy. Nie chodzi przy tym o ideologizowanie szkoły, lecz o przekazanie podstawowej wiedzy potrzebnej do ochrony życia i zdrowia.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej, powinien podjąć działania zmierzające do zwiększenia dostępności pomocy psychiatrycznej, psychologicznej i psychoterapeutycznej oraz do przeciwdziałania kryzysowi zdrowia psychicznego. Zdrowie psychiczne nie może pozostawać tematem marginalnym ani wstydliwym. Państwo, które zaniedbuje tę sferę, naraża obywateli na cierpienie, a społeczeństwo na narastanie problemów społecznych i zdrowotnych.

Zasadne jest również skierowanie przez Senat dezyderatu albo stanowiska do Rady Ministrów w sprawie przedstawienia kompleksowej strategii dotyczącej zdrowia psychicznego, obejmującej psychiatrię, psychoterapię, profilaktykę, edukację oraz wsparcie środowiskowe.

Z tych powodów wnoszę jak w petitum petycji.

Uprzejmie proszę o odpowiedź za pośrednictwem Poczty Polskiej.



Depresja sama nie minie

Rozmowa z KINGĄ ROCHALĄ, psychologiem i psychoterapeutką
w Mazowieckim Szpitalu Mind Health im. prof. Antoniego Kępińskiego

– Od 30 lat obchodzony jest Światowy Dzień Zdrowia Psychicznego. Co jest jego celem?

– Choćby skłonienie nas do zastanowienia się nad tym, w jakiej kondycji jest nasza psychika i w jaki sposób powinniśmy o nią dbać. Warto o tym przypominać choćby przez jeden dzień w roku, skoro nie mamy zbyt dużo czasu na to codziennie. Tym bardziej że jakość zdrowia psychicznego ma olbrzymie znaczenie w kontekście wielu chorób o charakterze somatycznym. Niektóre z nich pojawiają się bowiem jako skutek różnych emocji, których doświadczamy.

– Jak wynika z niedawnego Ogólnopolskiego Panelu Badawczego Ariadna, 45 proc. Polaków ostrzega w swoim otoczeniu osoby z problemami psychicznymi. Jest aż tak źle?

– Z pewnością coraz więcej osób boryka się z takimi problemami i często trafiają one do specjalistów dopiero wtedy, gdy jest już bardzo ciężko. Wciąż wiedza na ten temat jest niewystarczająca. Tymczasem obecnie mnóstwo ludzi żyje w permanentnym stresie i ze wszystkimi jego negatywnymi konsekwencjami. Od tego w wielu przypadkach zaczynają się zaburzenia depresyjne. Dlatego należy uczyć się wyłapywać sygnały wysyłane przez organizm i baczniej przysłuchiwać się swemu życiu. Trzeba też rozmawiać o emocjach, choć dla większości społeczeństwa jest to trudne. W efekcie nie zawsze na czas dostrzegamy, że dzieje się z nami coś niedobrego. I dlatego luźną rolę do spełnienia mają ci, z którymi jesteśmy blisko.

– Według danych Ministerstwa Zdrowia, w 2020 roku na depresję chorowało w Polsce ok. 4 mln osób. To więcej niż liczba chorych na cukrzycę.

– Nie znam dokładnych danych, ale mam świadomość, że bardzo wiele osób z problemami psychicznymi nie zgłasza się po pomoc. Dlatego też prawdziwa liczba osób z depresją i innymi podobnymi chorobami może być większa. Przypomnę, że zdaniem Światowej Organizacji Zdrowia depresja była w roku 2020 drugą najczęściej występującą chorobą na świecie, a do 2030 roku będzie już pierwszą.

– Wspomniała pani o permanentnym stresie, który sprzyja zaburzeniom depresyjnym. Jakienne czynniki mają na to wpływ?

– Jest ich wiele. Uznaje się, choć do końca tego nie wiemy, że może to być pewna skłonność dziedziczna. Częściej jednak takimi czynnikami sprawczymi są pewne sytuacje obciążające, takie jak np.: samotność, utrata pracy, trudności finansowe, kłopoty rodzinne, traumatyczne przeżycia, nadużywanie alkoholu czy innych substancji psychoaktywnych. Ponadto w każdej chwili bombardowani jesteśmy informacjami wywołującymi w nas różne lęki i napięcia, co prowadzi do obniżenia nastroju i pojawienia się smutku. Często ma to też związek z bagażem doświadczeń kształtowanych przez całe życie, które uruchamiają się teraz na skutek różnych wydarzeń. Wreszcie depresja może pojawić się w przebiegu wielu chorób – udaru, zawału serca, cukrzycy, choroby Parkinsona, nowotworów, zaburzeń hormonalnych czy przewlekłych zespołów bólowych.

– Większość osób wrzuca różne problemy psychiczne do jednego worka z napisem „depresja”. Czy słusznie?



Fot. archiwum prywatne

– Oczywiście, że nie. Często pojawiają się pewne objawy depresyjne, ale nie musi to od razu być chorobą w sensie klinicznym. Przykładowo teraz wiele osób uskarża się na tzw. jesienny smutek. Depresję można rozpoznać na podstawie określonych objawów o znacznym nasileniu, które trwają odpowiednio długo.

– Jak prawdziwa jest teza, że depresja częściej dotyka kobiety?

– Z danych epidemiologicznych wynika, że w ciągu życia choroba ta występuje u 16 – 20 proc. kobiet i 6 – 12 proc. mężczyzn. Może to mieć jednak związek z pewnym stereotypem, że mężczyzna musi być silny i nie powinien okazywać słabości. W efekcie trudniej jest im zwrócić się o pomoc do specjalisty. Co ciekawe, ze statystyk naszego szpitala wynika, że liczba hospitalizowanych kobiet i mężczyzn jest podobna.

– Ostatnio dużo mówi się o rosnącej liczbie przypadków tej choroby wśród dzieci i młodzieży. Z czego to wynika?

– Sytuacja jest rzeczywiście niepokojąca. Według niektórych danych w Polsce nawet 20 proc. młodzieży cierpi z powodu zaburzeń depresyjnych, a objawy chorobowe można stwierdzić nawet u co trzeciego nastolatka. To w dużej mierze efekt szybkiego tempa życia i braku wystarczającego wsparcia ze strony rodziny. Dzieci gonią z jednych zajęć na drugie i nie ma w tym ciągłym pędzie miejsca na rozmowy z rodzicami o emocjach. Sytuację dramatyzuje pogorszenie izolacja spowodowana pandemią. A ponieważ jesteśmy na ostatnim miejscu w Europie pod względem liczby psychiatrów na 100 tys. mieszkańców (wskaźnik 9,2), psychiatrów dziecięcych mamy jak na lekarstwo i brakuje systemowej opieki, to liczba dzieci z zaburzeniami depresyjnymi będzie lawinowo rosta.

– Jakie symptomy mogą zwiastować depresję?

– Może chodzić zarówno o objawy psychologiczne, jak i somatyczne. Do pierwszej grupy można zaliczyć:

brak lub utratę zdolności odczuwania przyjemności i radości, obniżony nastrój, niską samoocenę, wiary we własne siły, pesymistyczne myśli, osłabienie koncentracji i uwagi, myśli samobójcze. Z kolei objawów somatycznych należą m.in.: różne dolegliwości bólowe, zaburzenia snu, brak apetytu lub mierne objadanie się, zaburzenia układu pokarmowego.

– I co w takiej sytuacji powinno się zrobić?

– Przede wszystkim konieczna jest pomoc specjalisty. Nie warto tkwić w kryzysie i liczyć, że samemu i wszystko wróci do normy. Ciężko jest samemu z tym poradzić. Specjalista potrafi wskazać rozwiązania indywidualnie dobrane do potrzeb pacjenta. W tym, że aż 59 proc. osób uważa, że w naszym kraju w niewystarczającym stopniu mówi się o psychicznych problemach zdrowotnych, a tylko połowa wie, jak uzyskać pomoc specjalisty.

– Niektórzy wybierają jednak inne metody.

– Myśli pan zapewne o alkoholu i narkotykach, o uzależnieniach behawioralnych. Taka ucieczka od problemu jest złudna i przynosi jedynie chwilową ulgę, po czym pacjent wpada w błędne koło, z którego jest mu coraz trudniej się wyrwać.

– Czy podstawą leczenia powinna być farmakologia?

– Z pewnością sama psychoterapia nie jest wystarczająca dla osoby zmagającej się z chorobą psychiczną. Dlatego niezwykle ważne jest połączenie farmakologiczne. Najlepsze efekty daje połączenie obu tych terapii. Jeśli są one prawidłowo dobrane i realizowane, to efekty są naprawdę dobre. Po osiągnięciu jakości życia pacjentowi, a on sam uczy się rozpoznawania wczesnych objawów nawrotu choroby.

– Problem depresji dotyczy także rodzin chorych. Jak powinny one postępować?

– To niezwykle ważna sprawa, bo pacjenci często mierzą się z totalnym niezrozumieniem ze strony innych, także najbliższych. Często słyszą rady typu „weź się w garść”, „nie smuć się”, które są nieadekwatne i wręcz zmagają poczucie winy u chorego. Także namawianie na siłę do aktywności fizycznej przynosi zazwyczaj więcej szkody niż pożytku. Powinien zająć się terapeutą. Rolą bliskich jest przede wszystkim samo towarzyszenie choremu, rozmowa z nim, lecz bez oceniania go i dawania mu rad. Dlatego radzę rodzinom osób zmagających się z depresją nauczyć się prawidłowego postępowania.

– Jakie mogą być konsekwencje nieleczącej się depresji?

– Bardzo poważne, a często nawet tragiczne skutki. Może to być życie w wyniszczającej izolacji, a właściwie wegetacji. Depresja jest chorobą, podstępą chorobą, która może zakończyć się śmiercią. Osoba chora może być już tak daleko od życia, że nie widzi dla siebie nadziei i gotowa jest nawet targnąć się na własne życie. Z danych Komendy Główniej Policji w roku liczba prób samobójczych wzrosła o jedną trzecią. Ponad 1300 przypadków dotyczyło dzieci i młodzieży w wieku od 7 do 18 lat.

– Czy można się skutecznie wyleczyć z depresji?

– Tak, ale nie zawsze jest to łatwe i może to potrwać długo. Można doprowadzić do sytuacji, że zdarzy się jeden epizod depresyjny i przez wiele lat nie będzie się o tym nic niepokojącego. Z pewnością nie należy bagatelizować jakichkolwiek objawów i dbać ściśle o własne zdrowie, nie tylko psychiczne, ale i fizyczne. Kto podejmuje leczenie i chce je kontynuować, ma wielką szansę na powrót do normy funkcjonowania.

ANDRZEJ MARCII

Kolumny opracował: ANDRZEJ MARCINIAK, a.marciniak@angora

TYGODNIK
ANGORA

90-007 Łódź
pl. Komuny Paryskiej 5a

Zawód nauczyciela – niedola czy czas na świadomy wybór?”

**!apraszam
lo... szkoły!**

Dopiero dziś, po powrocie ze szpitala, mogę odpowiedzieć na prowokacyjny list autorstwa Pawła pt. „Zawód nauczyciela – niedola czy czas na świadomy wybór?” (ANGORA nr 40), który miał odwagę, aby ujawnić czytelnikom swoje nazwisko. Kochany Panie awle (że użyję tu prawie już politycznego cytatu), Pański list to oczywisty dowód Pańskiej frustracji w branży, w której Pan aktualnie pracuje. Zazdrości Pan nauczycielom tego, o czym Pan gdzieś iedys usłyszał: jakoby dłuugich wakacji, tudzież ferii i weekendów, a także zniżek na bilety PKP oraz możliwości dorabiania. Najbardziej bezczelnym argumentem przeciwko nauczycielom jest to, że za wyniki swojej pracy nauczyciele zupełnie nie odpowiadają!

Nie wiem, jaki zawód Pan uprawia, ale i, jak się Pan domyśla, jestem (emerytowanym) nauczycielem z 44-letnim stażem w zawodzie. To prawda, że kiedyś, w czasach słusznie minionych, nauczyciele cieszyli się prawdziwie długimi wakacjami oraz... prestiżem społecznym. Dzisiaj, po latach politycznych nadeptaniach na nauczycieli, zawód ten został deprecjonowany w oczach społeczeństwa, nie tyle z powodu wydumanych rzywilejów, co ze względu na polityczne uwikłanie i bierność samych zainteresowanych, aby zmienić ten krzywy wizerunek. Mam tu na myśli nie wykłchy, szeregowych nauczycieli, ale prawujących dyrektorskie funkcje, którzy często nie solidaryzują się ze swoimi pracownikami.

Wielu młodych, zaangażowanych ludzi odeszło z tego zawodu po spacykowanym przez władze w 2019 roku trajku nauczycieli. I dalej odchodzą jeśli mają możliwość, nie tylko z powodu niskich zarobków i pseudoreformy szkolnictwa, jak się powszechnie waża, ale przede wszystkim z powodu pańszczyźnianych, podtych relacji nauczyciel – dyrektor w większości szkół w Polsce. Wynika to z błędnego systemu, który generuje feudalne stosunki w szkole. To, o czym Pan pisze, to wyraz tej powszechnej nędzy dla nauczycieli, traktowania ich jak chłopów pańszczyźnianych, gdzie rzecizca się ich pracę na roboczoizoliny (i to 45-minutowe!).

Formalnie nauczyciele kończą roczną pracę z końcem roku szkolnego, a zaczynają 1 września. To kłamstwo! W wielu szkołach dyrektorzy nie pozwalają na wzięcie urlopu przed 15 lipca (rekrutacje, rady pedagogiczne), organizują wakacyjne dyżury w szkole, a po 15 sierpnia żądają powrotu nauczyciela z wakacji, ponieważ musi on uczestniczyć w przygotowaniach do nowego roku szkolnego. Nie ma Pan zielonego pojęcia, co robią nauczyciele w ferie czy w długie weekendy. Zawaleni biurokratycznymi obowiązkami i szkoleniami nie mają czasu na regenerację swoich sił. A gdzie czas na wychowywanie młodzieży?

Mówienie, że należy nauczycielom płacić mniej, bo formalnie mniej mają godzin, jest wyrazem albo niezrozumienia specyfiki pracy nauczycielskiej, albo... cynizmu piszącego. Pański wywód sprowadza się do tego, że nauczyciel MUSI świadomie zgodzić się na niską płacę lub odejść z zawodu. Współczuję Panu, ponieważ prawdopodobnie natrafił Pan na swojej drodze na kiepskich nauczycieli. Kiepscy pracownicy zdarzają się w każdym zawodzie. Podejrzewam, że ma Pan dobrze płatną pracę (jeśli Pan pracuje), ale chciałby Pan mieć, tak jak Pan pisze o nauczycielach, trzy miesiące wolnego, ferie, długie weekendy i brak odpowiedzialności. Zapraszam Pana więc do pracy w... szkole!

JANUSZ MALISZEWSKI (adres internetowy do wiadomości redakcji)

„Spodprasy”

Więcej... pokory

W ANGORZE nr 42 w dziale „Spodprasy” red. Gorzkiewicz przycina informację, jakie doniósł portal Pomponik na temat naszego wybitnego ekskoczkka narciarskiego Adama Małysza. Takiej indywidualności sportowej nie było od czasów powojennych. Wiele się o tym Jegomościu mówi, wiele też pisze, bardzo często też pokazuje się on na szklanym ekranie i w innych mediach społecznościowych jako wybitny znawca, no właśnie, czego? Wszystkiego! Otóż z artykułu można się dowiedzieć, że po zakończonej karierze zawodniczej, w której osiągnął wszystko, co było do wzięcia, powierzono mu funkcję dyrektora i szefa skoków narciarskich. A dlaczego nie trenera, skoro to taka indywidualność, młody i sprawny fizycznie? Odpowiedź jest jedna. Trener odpowiada za wyniki swoich podopiecznych, trzeba mieć wyjątkowy talent i zdolności do obróbki młodych skoczków. A Małysz, jak wiadomo, nie lubi być rozliczany, woli sam rozliczać i oceniać. O aktorstwie Małyszka przecztałem po raz pierwszy, chyba że udział w reklamach Morlin, kiedy w słoneczny dzień wjeżdża do sklepu, należy uznawać za aktorstwo. Pan Adam także reprezentował sporty

samochodowe, szczególnie w rajdach za granicą, jednak bez sukcesu. Przypuszczam, że nie dopasowano mu samochodu. Ale co naużywał, co świata nazwiedzał, ile szmalu zarobił – tego nikt mu nie zabierze! A jeszcze wyraźniej prezentuje się na afiszach Banku Poczтового. Roześmiany zachwala jego produkty, a Poczta Polska tymczasem zamienia się w księgarnię, kioski Ruchu, drogerie. Brak tylko stoiska mięsno-wędliniarskiego, ale znając umiejętności Małyszka, jest w stanie załatwić Poczcie fusję z Morlinami, jak Obajtek Orlenu z Lotosem. Lato czy zima Małysz ślizga się jak może. Ten, skądinąd poważany w górach, dekarz i cieśla zaczyna robić karierę jako „felietonista”, jeszcze trochę i znajdzie się w radzie naukowej języka polskiego. Swoją drogą mu tego życzę.

Ale chciałbym wiedzieć, ile swego włożył do tego, czym się para i paraf? Za państwowe zaczął „fruwać”, za klubowe i państwowe jeździł, skakał, został ubrany od stóp do głów, wszystko miał, czego dusza zapagnie. Ale jedno trzeba przyznać – talent miał własny! Z drugiej strony, gdyby inni tego talentu nie poddali obróbce, o Małyszu byłoby tyle słyhać, co o... Koniecznym. I to byłoby tyle.

GRZEGORZ KONIECZNY, Radzewice (adres internetowy do wiadomości redakcji)

**Hejta czy wišta
– oto jest pytanie!**

Na początek pytanie za przysłowiem sto punktów. Jak rozpoznać, że osoba kierująca autem przed nami, bez względu na płeć (choć panie wiodą tu prym), ma w sobie utrwalone geny średniowiecznego fornała kierującego furmanką lub – ładniej mówiąc – zaprzęgiem jednokonnym? Wystarczy, że ma prawo jazdy, jedzie samochodem i chce skrócić w lewo. Nie zbliży się do środka jezdni, tak jak to powinno być po włączeniu kierunkowskazu, lecz najpierw skręca lekko na prawo (hejta), by po chwili skręcić w lewo (wišta). Dlaczego tak? Kto widział jednokonną zaprzęg i wie, że dawniej w miastach i miasteczkach ulice były o wiele węższe niż obecnie, to woźnica musiał tak prowadzić. Najpierw lekko lejąć w prawo na hejta, a potem lewą na wišta, aby wjechać długim, średnio siedmiometrowym zaprzęgiem – furmanka plus dyszel, do którego na jego przedzie do chomąta lub głowy konia poprzez uździmcowano „układ sterujący kierunkiem jazdy”.

Do czego zmierzam? Do współczesnej wersji średniowiecza obwoźnego nie tylko rodzin fornałi – i już nie furmankami, lecz autobusami na spotkania z ich Guru. Ten „układ sterujący kierunkiem jazdy” jest niezmienny od siedmiu lat, tylko jakoś przegapiliśmy ten kierunek jazdy. Zastępujemy na wszystko, co się teraz dzieje, bo nawet nie protestujemy przeciwko szaleństwu tej władzy, nie

wspominając, że ją sami sobie już drazzy wybraliśmy. Myślenie dzisiejszej fornałi, utwierdzone co tydzień już w nad 30 miejscowościach przez ich (ru, nie jest nielogiczne. Świat jest: a oni jedyni dobrzy. Guru mówi i przypomina, że ci w Unii jadą na wišta, a jedyny wmawia im, że hejta jest lepsze – choć faktycznie sam jeździ na wiście.

Nigdy u nas nie było otwartej dyskusji, czy Antoni Macierewicz jest rosyjskim agentem i jaki właściwie interes ma roslaw Kaczyński we wpychaniu Po w ramiona Putina? Wersje, że zdziczał lub mści śmierć brata, są wygibne, ale niebywale naiwne. Aż dziw że nikt z dziennikarzy śledczych – a ku dobrych przecież mamy – nie posił się o głośne postawienie tych pytań. Mało tego, nikt nie mówi otwarcie, to zdrada stanu i że ci, którzy zdrajca li polski system prawny, są zdrajca

Ponad rok temu nawet tak zwani niezależni dziennikarze oburzali się, że „Financial Times” ujawnił taką, tylko szą, polską wadę: *myślenie rozłącz*. Polega na kompletnym braku podstawowej umiejętności łączenia skutków z przyczynami. Ten brytyjski dziennik zauważył: *Jeśli polskiemu rządowi podoba się UE, powinien przygotować się do jej opuszczenia*. No bo skoro purnach wybieramy populistów i faszystów, którzy fanatyków religijnych, a później nie rozumiemy, dlaczego rząd ogranicza prawa obywateli, policja bije kołty, z TVP leje się prymitywna propaganda, biskupi są coraz bardziej bezczelni a politycy pewni bezkarności – to jesteśmy właśnie nieumiejętności łączenia skutków z przyczynami.

A czym to się może zakończy? Z pewnością nie tym, o czym mówią tak zwani symetryści, że *PiS dąży do wyjścia Polski z UE*. W jakiejś niedłgiej perspektywie, być może za sprawą zamiany Szymańskiego na Szadowskiego vel Sęka, jeśli nie zmieni postępowanie naszego rządu, to k z UE nie zobaczymy już nigdy. A w dy będziemy dalej sobie tak we własnym gronie dywagować, czy PiS chał na hejta, czy na wišta.

WNIAK FORMALA z za B (imię, nazwisko i adres internetowy do wiadomości redakcji)

Kurza stopa!

Tytułowa „kurza stopa” to chyba i tagodniejsze z przekleństw, jakie ci się na usta, gdy słucha się prezesa szego banku centralnego, a zwłaszcza gdy konfrontuje się jego słowa z aliami innymi niż te, które są tworzone na użytek TVP. Wprawdzie jest jeszcze przekleństwo „kurka wodna”, jest ono ponoć zarezerwowane jedynie dla literatów, więc zwykłym zjadaczem chleba pozostaje „kurza stopa”. To ka hipotetyczna stopa NBP.

Nasz prezes centralnego banku, z jednej strony mało skomplikowany osobnikiem, bo wiadomo, że powie, nam dobrze; pomacha przy tym ręką



KANCELARIA
SENATU

ul. Wiejska 6/8
00-902 Warszawa

KOPIA

OPLATA POBRANA
TAXE PERÇUE POLOG
Umowa z Poczta Polska
nr 532446/W, UM/US30,



BAR.DPK.1331.106.2026

127759 25.06.2026 POLECONA

Ministerstwo Zdrowia
Miodowa 15
00-952 Warszawa PL

R

(00)759007734921936376

(00)759007734921936376

(00)759007734921936376

Poczta Polska

Opłata pobrana _____ zł _____ gr

2025